

Tytuł: RZECZPOSPOLITA - WARSZAWA

Data: 04.02.2010

Autor: GRAŻYNA J. LEŚNIAK

Polska skarbówka: kupujemy informacje bez rozgłosu

Rozliczenia | Dane osób, które uciekają przed płaceniem podatków w kraju, to łakomy kąsek także dla naszych służb. I choć fiskusa nie stać na płacenie milionów euro, to i tak ma potrzebne informacje

GRAŻYNA J. LEŚNIAK

Burzę rozpętała zapowiedź kanclerz Niemiec Angeli Merkel o planowanym przez rząd zakupie bazy osób, które ukryły przed niemieckim fiskusem swój majątek na kontach w Szwajcarii. Informacje zaoferował za 2,5 mln euro najprawdopodobniej pracownik instytucji, która pomagała Niemcom lokować pieniądze.

Temat, który poruszył naszych sąsiadów, nie jest obcy i polskim służbom skarbowym. Jak dowiedziela się „Rz”, kupowanie informacji nie jest niczym nowym. Głośno o tym jednak się nie mówi.

Tajne źródła

- Korzystamy ze wszystkich dostępnych informacji i na pewno poczynilibyśmy starania, by takie dane zdobyć, ale tego nie można zdradzać, bo to tajemnica naszej pracy - powiedział „Rz” inspektor kontroli skarbowej. Nie chciał ujawnić żadnych szczegółów ani dotyczących sposobu pozyskiwania danych, ani źródeł ich pochodzenia. - Sposób zdobycia informacji jest największą tajemnicą służb. Musimy chronić swoje źródła - tłumaczy. I dodaje: - **To, że do opinii publicznej docierają tego typu informacje, źle świadczy o służbach. My zrobilibyśmy wszystko, aby na światło dzienne nie wyszły nawet wiadomości o tym, że takie dane staraliśmy się pozyskać.**

Zapewnia, że choć skarbówka zdobywa wszystkie swoje informacje (np. o osobach handlujących w sieci) na różne sposoby, to jednak zawsze legalnie. Inspektorzy wychodzą bowiem z założenia, że to, co nie jest prawem zabronione, jest dopuszczalne.

Przedstawiciele służb nie kryją, że do informacji podchodzą biznesowo. - Jeśli dane byłyby wiarygodne, to na pewno podjęlibyśmy wszystkie możliwe działania, aby je zdobyć - mówi nam jeden z kontrolerów. Jak twierdzi, urzędy zatrudniają specjalistów i mają swoje sposoby, aby zweryfikować pozyskany materiał.

Jak udało się nam ustalić, już za kilka, a czasami kilkadziesiąt tysięcy złotych można kupić na rynku dostęp do baz danych, które pozwoliłyby służbom podatkowym i skarbowym na lepszą pracę analityczną (np. typowanie podatników do kontroli). Nikt oficjalnie nie chce jednak potwierdzić, czy z tej możliwości korzysta polski fiskus. Wiadomo jedynie, że różne służby mogą kupić takie dane i mają na to specjalny fundusz, ale nabywanie całych baz danych raczej w grę nie wchodzi, bo jest to poza zasięgiem ich możliwości finansowych.

Przedstawiciele służb, z którymi rozmawialiśmy, nie kryją, że przy okazji kontroli podatników pod kątem uzyskiwania przez nich przychodów z nieujawnionych źródeł trafiają na ślad rozmaitych dziwnych transakcji finansowych, które mogą świadczyć o wyprowadzaniu majątku poza granice kraju, i to na dużą skalę.

Skarbówka mówi wręcz o luce w polskim prawie, która uniemożliwia sprawdzenie, czy bogate osoby nie powinny jednak płacić podatków w kraju. - We Francji są wyspecjalizowane komórki do wychwytywania bogatych osób, które lokują swój majątek za granicą i unikają podatków. My nie mamy nawet dostępu do informacji o rachunkach bankowych podatników, których zamierzamy skontrolować - mówi jeden z inspektorów.

Grunt to współpraca

- Banki mają obowiązek informowania generalnego inspektora informacji finansowej o przepływach finansowych swoich klientów. Tego wymaga od nich ustawa o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu. Nie można jednak zabronić wywożenia za granicę gotówki w walizce i otwierania rachunków np. w Szwajcarii, a to już umyka kontroli - podkreśla mec. Jerzy Bańka, że Związku Banków Polskich.

Nie ma on jednak wątpliwości co do słuszności wypowiedzi Angeli Merkel. - **Cel publiczny, jakim jest przeciwdziałanie ukrywaniu dochodów i unikaniu płacenia podatków, co stanowi poważne wykroczenie przeciwko całemu społeczeństwu, pozwala na to, by służby fiskalne miały się różnych działań, byleby tylko takie negatywne praktyki wyeliminować** - dodaje Banka.

Ministerstwo Finansów

przyznaje się do współpracy polskiej administracji skarbowej ze służbami podatkowymi innych państw w celu uzyskania niezbędnych informacji dotyczących podatników polskich, w tym danych na temat uzyskiwanych przez nich dochodów i posiadanych majątków.

- Pozyskiwanie tego typu danych odbywa się na zasadzie wymiany na wniosek oraz spontanicznej i automatycznej wymiany informacji na podstawie przepisów dyrektyw - twierdzi Magdalena Kobos, rzecznik prasowy MF.

OPINIA



Ireneusz Krawczyk

partner w kancelarii Ożóg i Wspólnicy

Tylko dowody pozyskane zgodnie z prawem mogą być podstawą decyzji podatkowych. Co prawa przepisy uznają za dowód wszystko to, co przyczynia się do załatwienia sprawy, ale tej podstawowej zasady (zgodności z prawem) nie można pominąć. Dotyczy ona zarówno sposobu pozyskania informacji, jak i jej treści. Nasz system prawny w sposób wyraźny wskazuje, że nie każdą metodą można dążyć do ustalenia tego, co podlega opodatkowaniu. Bo istnieją wartości, które są ważniejsze z ogólnego punktu widzenia. Przykładem może być prawo do odmowy składania wyjaśnień, które mogłyby narazić na odpowiedzialność osoby najbliższe.